Męskie błaganie

Od kilku lat w wielu polskich miastach odbywają się koncerty w ramach tzw. *Męskiego grania*, gdzie można usłyszeć dobrą muzykę w wykonaniu znanych i uznanych wykonawców. Ci muzycy spotykają się, by podarować ludziom kawał dobrej, żywej muzyki. A ja chciałbym zaprosić do *Męskiego błagania* czyli wyruszenia pieszo na Górę św. Anny.

Zaproszenie to jest skierowane przede wszystkim do ojców, ale również do mężów, młodzieńców, po prostu prawdziwych, odważnych mężczyzn. W Ewangelii wg św. Jana jest opisana wzruszająca historia ojca (urzędnika królewskiego), który postanawia wyruszyć pieszo, do Chrystusa, aby błagać Go o uzdrowienie syna. Pokonuje odcinek drogi z Kany Galilejskiej do Kafarnaum, mniej więcej równy drodze z naszych Czarnowąs na Górę św. Anny, czyli ok. 40 km. Przychodzi do Jezusa, opowiada Mu o swoim zmartwieniu, i prosi: *Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko,* a Chrystus, widząc jego wiarę, mówi mu krótko: *Idź, syn twój żyje.* I idzie z powrotem. *A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje. Zapytał ich o godzinę, o której mu się polepszyło. Rzekli mu: Wczoraj około godziny siódmej opuściła go gorączka. Poznał więc ojciec, że było to o tej godzinie, o której Jezus rzekł do niego: Syn twój żyje. I uwierzył on sam i cała jego rodzina.* Oto przykład żarliwej wiary ojca, który wie, komu zawierzyć los swojej rodziny. Oto przykład prawdziwego

męskiego błagania, którego siła znajduje się nie tylko w sercu, ale i w nogach, w mięśniach (musiał przecież pokonać spory kawałek drogi, w skwarze, w sporym wyrzeczeniu). Wielu naszych ojców, od lat, pielgrzymuje tam i z powrotem, w trosce o dobry byt swojej rodziny. Efekty tego pielgrzymowania są różne, często niekorzystne. Nasze pielgrzymowanie do św. Anny, nasze męskie błaganie, ma być i prośbą, i wdzięcznością, i przeproszeniem. Chcemy do św. Anny nieść nie tylko życie naszych własnych rodzin, żon i dzieci, ale także los tych, którzy potrzebują naszej modlitwy i naszego poświęcenia, a nie mają siły, ani czasu podnieść się, pomodlić, pomyśleć. Przecież mamy za co Bogu dziękować, wiemy, o co chcemy Go błagać. Jak piękna i wielka potrafi być wiara ojca, jak wielkie jego poświęcenie. Wszystko to także dla dobra całej społeczności Kościoła. A więc do rzeczy! Naszą męską pielgrzymkę planujemy na dzień **31 sierpnia (sobota)**. Wyjście spod kościoła o **g. 4.00 rano**. Pójdziemy leśnymi ścieżkami, i nie tylko. W stronę Kępy, potem Lędziny, lasem przez Suchy Bór, dalej lasem w stronę Kosorowic, postój w Kamieniu Śl., u św. Jacka, i dalej w kierunku św. Anny. Tam, w godzinach popołudniowych Msza święta, a potem nasi ukochani bliscy, którzy po nas przyjadą, aby wspólnie z nami uczestniczyć w tej Eucharystii, zabiorą nas do domów. Czy to się w ogóle uda, i ilu nas pójdzie – tego jeszcze nikt nie wie. Czuję jednak, że z pięciu, a może nawet więcej, zdecyduje się na ten Boży wyczyn. Można prosić o wszystko: o zdrowie, o błogosławieństwo dla swej rodzinki, o dobrą żonę, o jeszcze lepszą żonę. Można dziękować: za dom, za ukochaną rodzinę, za dzieci, za uśmiech małżonki, za piękną i mądrą narzeczoną, za pracę? Zresztą, po co te podpowiedzi, serca same wszystko nam podpowiadają. No i warto się zmierzyć z tym wyzwaniem, czy dam radę. Serdecznie zapraszam. Zapisy w zakrystii.

Ks. Proboszcz